

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Legioniści i peowiacy lwowscy domagają się nowych wyborów

We Lwowie odbył się nadzwyczajny zjazd Związku Legionistów i P. O. W. z terenu trzech województw Małopolski Wschodniej.

Głównym tematem była sprawa połączenia się na terenie województw Małopolski Wschodniej Związku Legionistów i Peowiaków w jedną całość organizacyjną dla przeprowadzenia wspólnej pracy na terenie tych województw i uchwalenia w tym kierunku odpowiedniej deklaracji ideowej.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrany został dowódca OK. gen. Tkarzewski. Imieniem POW. wygłosił referat mjr. dypl. Domoń. Imieniem Związku Legionistów prezes okręgu lwowskiego poseł Wojciechowski. Major Domoń scharakteryzował w referacie sytuację polityczną w Polsce od 1935 roku do chwili obecnej, poświęcając szczególną uwagę problemowi Małopolski wschodniej, gdzie sprawy dążeń separatystycznych Ukraińców są zagadnieniem wymagającym zdecydowanej akcji solidarnej wszystkich stronnictw polskich na terenie kresowych ziem Małopolski wschodniej.

Na tematy ogólnie polityczne mówił imieniem Związku Legionistów poseł Wojciechowski, który w swym przemówieniu nawiązał do ostatniej odprawy w Warszawie i oświadczył, że zarówno Związek Legionistów jak i Peowiaków zdecydowanie popierają ideę konsolidacji narodowej w ramach OZN, ale chcą wejść do OZN ze swymi własnymi sztandarami i hasłami. W dalszym ciągu poseł Wojciechowski oświadczył, że Legioniści byli i są demokratami i chcą oprzeć Polskę na chłopach i robotnikach. Legioniści są też narodowcami, bo oni wywalczyli (nie tylko oni, ale cały naród polski — przyp. zec.) — wolność narodu polskiego. Mówca wypowiedział się natomiast przeciwko totalizmowi i komunizmowi.

Po referatach i dyskusji, zjazd przystąpił do uchwalenia deklaracji ideowo politycznej, która zawiera przede wszystkim połączenie się organizacji Związku Legionistów i Peowiaków na terenie Małopolski wschodniej.

Narada na Zamku

We wtorek p. Prezydent R. P. przyjął w obecności marsz. Śmigłego Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wiceprezesa inż. Kwiatkowskiego. Narada na Zamku dotyczyła bieżących prac rządu.

Dalsze punkty deklaracji wysuwają szereg postulatów m. in. deklaracja domaga się rozpisania nowych wyborów do ciał ustawodawczych. Deklaracja wypowiada się przeciwko wszystkim próbom totalizmu.

Uchwała co do tego brzmi jak następuje:

„Zjazd przeciwstawia się wszelkim próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego, który jest zamaskowaną formą dyktatury i terrorklasy rządzącej nad ogółem obywateli“.

*

„Pragnąc przyspieszyć proces demokracji i rozwoju gospodarczego Polski, zjazd wypowiada się za pełnię praw warstw pracujących, włościańskiej, robotniczej i inteligencji pracującej i podkreśla konieczność wykonania ustawy o re-

formie rolnej z uwzględnieniem specjalnych warunków na Kresach Wschodnich.“

Wreszcie deklaracja domaga się ustalenia jasnej polityki wobec mniejszości narodowych i to w tym kierunku, aby nie wynaradawiać sobie przede wszystkim wśród nich pełne poszanowanie dla państwowości polskiej i dla nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. Deklaracja domaga się oparcia się na chłopach i robotnikach jako na dwóch fundamentalnych siłach Polski. W sprawie żydowskiej deklaracja wypowiadając się przeciw wszelkim zajęciom antyżydowskim stoi na stanowisku, że rozwiązanie problemu żydowskiego leży w unormowaniu emigracji żydowskiej.

Ostatni ustęp deklaracji poświęcony jest OZN-owi.

Uniewinniający wyrok w sprawie broszury „Strajki chłopskie“

We wtorek Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok uniewinniający red. Kunza sen., J. Gójskiego i red. Witolda Kulerskiego, oskarżonych o to, że broszurą pt. „Strajki chłopskie“, która to broszura dodawana była do „Gazety Grudziądzkiej“, nawoływali do popełnienia przestępstwa, a zwłaszcza do ostatniego strajku chłopskiego.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, albowiem żadnych cech przestępczych w broszurze się nie dopatrzył. Szczegółowe sprawozdanie z procesu podajemy na 3 i 4 stronie.

Gdańsk w okowach totalizmu

Gdańsk. Senat wydał dwa dekrety. Pierwszy dotyczy t. zw. młodzieży państwowej. Przy tym zaznaczone jest, że chodzi tu o młodzież pochodzenia niemieckiego. Zadaniem tej młodzieży zorganizowanej w jedną całość jest fizyczne, duchowe i moralne wychowanie dla służby społeczeństwa. Kierownictwo spoczywa w rękach przewodniczącego, którym jest każdorazowo prezydent Senatu Wolnego Miasta.

Drugi dekret zakazuje utworzenia nowych partii politycznych na terenie Wolnego Miasta, grożąc karą ciężkiego więzienia do lat trzech w razie przeciwdziałania temu zakazowi. Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia, tj. od dzisiaj.

Należy stwierdzić, że dekret o młodzieży państwowej nie dotyczy młodzieży polskiej.

Zamach na Woroszyłowa

Jedna z kul utkwiała w siodle

Moskwa — W niedzielę dnia 7 bm. jako w 20-tą rocznicę przewrotu bolszewickiego, odbyła się w Moskwie olbrzymia defilada wojska i organizacji bolszewickich. Defiladę przyrównał Stalin w gronie najwyższych dygnitarzy bolszewickich. W czasie defilady po raz pierwszy od dwudziestu lat oddano na cześć Stalina salut w formie 21 strzałów armatnich. Jak wiadomo, salut taki oddaje się głowom państw.

Moskwa — Kraża tu pogłoski, że gdy marsz. Woroszyłow udawał się konno na defiladę niedzielna, przez okno jednego z domów dano do niego parę strzałów rewolwerowych. Jedna kula utkwiała jakoby w siodle, nie czyniąc marszałkowi żadnej krzywdy. Sprawy nie udało się aresztować.

Zbiegli oni podobno przez wyłom zrobiony do mieszkania w sąsiednim domu i stamtąd wydostali się na ulicę, ginąc w tłumie. Śledztwo w toku.

Armia nie może politykować

Zasada apolityczności armii, zasada trzymania wojska zdala od wszelkiego mieszania się do wewnętrznych tarć i przemian polityczno-społecznych, przestrzegana jest ściśle we wszystkich państwach, gdziekolwiek byśmy nie spojrzeli. Armia bowiem będąc, jak to się zwykle mawiać, zbrojnym ramieniem narodu, ma stać na straży całości i niepodległości państwa, ma bronić narodu i państwa przed zakusami wrogów zewnętrznych. Ażeby zadaniom tym poddać musi być armia spójna wewnętrznie, zdrowa moralnie, a hasłem jedynym które powinno przyswiecać jej to — całość i niepodległość państwa. Wszelkie zaś mieszanie się armii do wewnętrznych tarć polityczno-społecznych osłabia albo wręcz niweczy wartość rzeczywistą armii.

Zasady powyższe uznają i ściśle przestrzegają wszystkie państwa, a tam, gdzie tego nie przestrzegano zle się działo i jeszcze gorzej się dzieje. Czy to weźmiemy państwa demokratyczne, czy też państwa totalistyczne wszędzie widzimy armię zdala trzymaną od polityki.

Spojrzymy natomiast na Hiszpanię, ten kraj wiecznych buntów i zamachów urządzanych przez wojskowych. Bunt i zamachy wojskowe stały się w tym kraju rzeczą normalną powtarzającą się co pewien czas. Wyskakiwał co pewien czas jakiś generał, pułkownik czy major i starał się gwałtem uszczęśliwić naród swoją osobą i swoimi pomysłami.

Do wojny domowej, od szesnastu miesięcy srożące się w Hiszpanii doprowadziło kraj ten nie co innego jak tylko rozpolitykowanie armii, a ściślej mówiąc korpusu oficerskiego. To rozpolitykowanie oficerów doprowadziło Hiszpanię do tego, że w sprawach ściśle wewnętrznych już nie naród hiszpański ma coś do gadania, ale generałowie i ochotnicy hiszpańscy, czołgi i samoloty bolszewickie i pieniądze niemieckie. Do takich oto arcysmutnych wyników prowadzi rozpolitykowanie armii.

Jeżeli wejrzymy do naszych wewnętrznych stosunków, to nie można powiedzieć byśmy mogli zachwycać się tym wszystkim co w latach ostatnich obserwujemy. Od czasu przewrotu majowego, mimo tego że na bieg spraw w państwie obóz legionowy wywierał decydujące wpływy, to jednak sama politykę prowadził Marszałek Piłsudski, bądź też wojskowi powołani

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej)



Czysta - czysta w tonie
igła **Centra**
w gramofonie!

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

przez niego na stanowiska państwowe. Od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego zmieniło się dużo i obecnie oberwujemy, że politykę uprawiają nie tylko wojskowi powołani na stanowiska po za armią, ale też coraz silniej uprawiać zaczynają i wojskowi pozostający w armii.

Swego czasu marszałek Rydz-Śmigły powiedział, że o ile chodzi o politykowanie to on to będzie prowadził sam, armia zaś ma być utrzymana zdala od walk i tarć politycznych. Alści wytworzyła się dawną sytuacja. Bo ote obóz legionowy, któremu przewodzą i któremu nadają kierunek głównie legionieści wojskowi armii czynnej, coraz częściej i coraz mocniej zabierać zaczyna głos w wewnętrznych sprawach polityczno-społecznych.

Jak to podajemy na innym miejscu, w niedzielę 7 bm. odbył się we Lwowie zjazd Związku Legionistów i P.O.W. z terenu trzech województw Małopolski Wschodniej. Zjazdowi przewodniczył dowódca korpusu gen. Tokarzewski, referat wygłosił major dyplomowany Łubzy czynnej Domoń, a trzeba przypuszczać, że na zjeździe tym ółek legionistów i powiatków cywilów dużo było legionistów i powiatków z czynnej służby w armii.

Bardzo nas to cieszy, że na zjeździe tym uchwalili oficerowie czynnej służby rezolucje potępiające totalizmy i dyktatury, rezolucje głoszące, że państwo, jeżeli chce się ostać, to musi się oprzeć o masy chłopskie, robotnicze i inteligencji pracującej. Cieszy nas mocno to, że w obozie legionowym są silne prądy, które chcą budować Polskę na zasadach takich, jakie i my wyznajemy.

Ale obok tego smuci nas również mocno to, że właśnie sprawami natury czysto politycznej coraz

Na luksusy dla elity są pieniądze

Jak doposza, na polecenie ministerstwa komunikacji buduje się obecnie sześć luksusowych, tj. zbyt kownych pociągów, z których każdy będzie się składał z kilku wagonów. Jeden wagon będzie sala balowa, drugi restauracją, trzeci ma prysznic i wannę do kąpieli, czwarty — to salon z czytelnią, dwa zaś wagony są zwyczajne, do siedzenia. Taki pociąg zbitykowy, ze wspomnianych wagonów złożony, wystawiliśmy na wystawie paryskiej, a obecnie robi się jeszcze

z sześć takich luksusowych pociągów, dla wożenia w przeważającej ilości darmochowych pasażerów z elity.

Dla prawie półtora miliona dzieci polskich niema izb szkolnych, ale na robienie kilku pociągów zbytkowych pieniądze są. A przecież taki jeden pociąg kosztować musi jakieś kilkaset tysięcy złotych.

Ileż za to szkół można było budować, iluż dzieciom udostępnić światło nauki? Czy to jest w porządku?

Pożar fabryki

W Bielsku wybuchł pożar w jednej z największych fabryk sukna „Markus Wolf i Synowie”, który powstał na 5-tym piętrze, w magazynie wełny i szybko począł się rozszerzać na dolne piętra.

Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i Białej oraz oddziały straży ogniowej z pobliskich miejscowości, nie zdołały — mimo energicznych wysiłków — pożaru

zlokalizować. Około godz. 18-ej ogień przedostał się na drugie piętro, przy czym zachodzi obawa wybuchu kotłów w kotłowni.

Ofiar w ludziach — jak dotychczas zdołano ustalić nie ma. Straty, wyrządzone z powodu pożaru, wynoszą według prowizorycznych obliczeń około 3 miljn. złotych.

Człowiek o sercu po prawej stronie

Warszawa. (ag.) Tadeusz Chlebowski, subjekt gastronomiczny, z braku apetytu poszedł do lekarza, by zbadać przyczynę. Pod czas badania Chlebowski, który liczy lat 28, dowiedział się, że serce posiada na prawej stronie klatki piersiowej, oraz że skrócenie w prawo przeloku pokarmowego może być powodem braku apetytu... Chlebowski został przesłany przez lekarza na dalsze badania do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie, po prześwietleniu promieniami Rentgena, dr. ppłk. Lachowicz wyniki pierwszego badania potwierdził.

W skład nowego zarządu wojewódzkiego wszedł jako prezes pan Balcerzak, jako wiceprezesi: b. poseł Mularek i mec. Wilamowski, pechatym w układ zarządu weszli ks. Machnikowski, b. poseł Chwaliński, Kaczmarski, Ignar, Jańczak, Bereia.

5 milionów zł. na kredyt zaliczkowy na opas bydła

Jak to już pisaliśmy, Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalili uruchomienie dla rolnictwa kredytów zastawowych na hedowlę i opas bydła. Na kredyty te wyznaczono 5 milionów złotych.

Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego na tych samych zasadach co kredyt zaliczkowy na zboże. Kredyt ten, przeznaczony ma być przede wszystkim dla drobnego rolni-

etwa, a zabezpieczany będzie rzeczowo to jest pogłowiem bydła na które kredyt będzie udzielany oraz osobistym zobowiązaniem kredytobiorców.

Wprowadzenie tego rodzaju kredytu ma na celu przeciwdziałanie wyzbywaniu się przez rolników pogłowia bydła rogatego, co spowodowane jest nieurodzajem pasz.

Lekarz skazany na 5 lat więzienia za wystawianie fałszywych zaświadczeń

Przed sądem okręgowym w Złoczowie toczyła się przez cały tydzień sensacyjna rozprawa przeciw lekarzowi powiatowemu w Zborowie dr Andrzejowi Hawrylukowi, oskarżonemu o wy-

dawanie za pieniądze zaświadczeń, powodujących wielkie szkody dla skarbu państwa.

Z wielkiej ilości zarzutów sąd przyjął jako udowodnione, że dr Hawryluk jako lekarz powiatowy, niezgodnie z prawdą stwierdzał wyższy procent niezdolności zarobkowej wdowom po poległych żołnierzach b. armii austriackiej, pobierając za to opłaty w wysokości 20 zł i więcej. Okoliczność powyższą stwierdzili w czasie rozprawy biegli lekarze dr Bilowiecki i dr Golisz.

Sąd skazał oskarżonego na łączną karę 5 lat więzienia, 200 zł grzywny oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 5, zmniejszając mu karę na mocy amnestii do 4 lat więzienia.

Równocześnie z dr Hawrylukiem odpowiadali przed sądem: Jan Mykietów i Michał Krzywý, którzy sprowadzali klientki po fałszywe zaświadczenia. Obaj skazani zostali po 6 miesięcy aresztu i 50 zł grzywny każdy.

Woli więzienie niż wolność

Parania Wołoczyj, odsiadująca w więzieniu stanisławowskim karę 1 roku więzienia, wywołała awanturę nie chcąc opuścić celi więziennej po odsiedzeniu kar. Na rozprawie sądowej tłumaczyła się, że nie miała gdzie pójść na zimę, gdyż nie ma ani krewnych, ani znajomych i dlatego chciała drogą awantury pozostać w murach więziennych. Sędzia skazał ją na karę 5 miesięcy więzienia. Wołoczyj zostanie na zimę w więzieniu.

bardziej zaczynają zajmować się oficerowie pozostający w czynnej służbie w armii.

Na odprawie starszyszywn legionowej zwołanej przez marszałka Rydza Śmigłego, było podobno m. in. około 20 generałów służby czynnej. I mówilo się na tej odprawie o sprawach natury politycznej i dawało się wskazania natury wybitnie politycznej.

Obserwując to wszystko, nie sposób opędzić się smutnym myśleniem i trosce o zdrowie moralne naszej armii, tej estoi naszego bytu niepodległego i całości naszych granic. Gr



Życzę Ci, aby wszystkie Twe przykrości tak szybko przeminały — jak ból głowy po zażyciu Aspirin'yc. I miała rację!

ASPIRIN
ŚRODEK PRZECIW BÓŁOM
WYRABIANY W KRAJU

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

szkodę państwa? Jakimi słowami znieważyli władzę, i jakie władze? Jeżeli się kogoś o takie przestępstwo oskarża, to trzeba wyraźnie powiedzieć, jakimi słowami i jaką władzę oskarżeni znieważyli.

Tutaj jednak nie można powiedzieć do sprawy jako do przestępstwa. Autor przytoczył wniosek poselski, w którym mówi się o bezprawiu władz. Przecież taki wniosek był zgłoszony przez posłów i wniosek taki był przedmiotem dyskusji w sejmie, istnieje w drukach sejmowych. Gdybyśmy się wszyscy na sprawę tak zapatrywali jak pan prokurator, to niewolnoby było przygotować żadnego dokumentu, w którym się to lub owo zło mówi o władzy. A zresztą, trzeba skończyć z przeculeniem na punkcie znieważania władzy w Polsce. Dojdziemy wreszcie do tego, że na samo wspomnienie władzy będzie trzeba klękać.

Przy takich przestępstwach trzeba stwierdzić świadome działanie i zamiar znieważania władzy. Tego przewód sądowy nie wykazał.

Jeżeli chodzi o zarzut publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa, to obrońca i tego nie widzi.

Jeżeli bowiem autor twierdzi, że:

„Nie było państwa w Europie, w którym by chłop w obronie swoich praw nie strajkowali”

to w takim twierdzeniu nie ma niczego fałszywego, ani też niczego podburzającego. Przecież to jest prawda, taka sama, jak twierdzenie, że nie było państwa, w którym wojny nie było, albo kradzieży lub innych przestępstw.

Nie ma też przestępstwa w zdaniu: „Strajki chłopskie dla rządu są bardziej niebezpieczne, aniżeli strajki robotnicze, stąd też i utrudnianie akcji strajkowej na wsi przez organy władzy. Bardzo rzadko spotykamy się ze strajkami

chłopskimi w tych państwach, gdzie we władzy zasiadają przedstawiciele chłopów”. Jasno wynika z tego zdania, że autor wyciąga wnioski ogólne, generalne i żadnym słowem nie pochwała przestępstwa.

Chłopi chcą pracować w zupełnym spokoju społecznym, ale chcą równocześnie mieć te prawa, jakie im jako wolnym obywatelom przysługują. Gdzie tego nie ma, tam wybuchają strajki. Strajki takie są środkiem, legalnym środkiem walki socjalnej

Żadne oskarżenie trzech, a nawet trzech tysięcy ludzi nie powstrzyma walki socjalnej, nie ochroni Kraju przed strajkami chłopskimi.

Konieczność historyczna, konieczność dziejowa zmusza klasę chłopską do takiej walki.

Pan prokurator twierdzi, że klasa chłopska jest tak ciemna, że z takiej broszury zapamięta tylko

środki walki z władzami. Chłop polski nie jest analfabetą politycznym, nie jest bydlątkiem, które na wsi się chowa i nie wie, co się w świecie działo i dzieje.

Chłop polski jest uświadomiony politycznie

Ukazała się znana wszystkim „Historia Chłopów” (Aleks. Świętochowski). Nakład tego, bądź co bądź drogiego, dzieła jest wyczerpany. Nie ma prawie wsi polskiej, gdzie by nie było jednego a nawet dwóch egzemplarzy „Historii Chłopów”. Chłop chce poznać swoją hi-

storię, chce wiedzieć dokładnie jakie stanowisko socjalne zajmował i jakie powinien teraz zajmować. I gdyby się tak podchodziło do „Historii Chłopów” jak pan prokurator podchodzi do broszurki „Strajki chłopskie” p. Gójskiego, to i tego nie powinno być wolno rozpo-

wszechniać, gdyż tam pisze się o rozczynianiu brzuchów.

Pan prokurator podchodzi do chłopca jako do śradowiska ciemnoty i to jest właśnie nieszczęście, że się tak wogóle chłopca w Polsce traktuje. A przecież na szczęście nasz chłop głupim nie jest. Jest uświadomiony politycznie i wie, do czego dąży i co mu się należy. Chłop uczy się swej historii. A przecież wszyscy powinniśmy się uczyć, abysmy byli świadomymi swych zadań społecznych. Klasa chłopska jest podporą państwa, to też ta klasa musi być oświecona i raczej cieszyć się powinniśmy, że mamy w Polsce ludzi, którzy idealowo podchodzą do wsi, nie jako do masy ciemnej, lecz jako do równych sobie obywateli kraju.

Z drugiej strony tej

potędze chłopskiej trzeba dać w państwie należne jej miejsce

I jeżeli jest inaczej, i jeżeli w Polsce dochodzi do takich walk, jakich byliśmy ostatnio świadkami, to nie szukajmy winnych na tej sali rozpraw. Nie broszury, nie wiece wywołały strajk chłopski.

Ostatni strajk chłopcy wywołało to, czego doczytać się możemy w Małym Roczniku Statystycznym. Cyfry w tymże roczniku wykazują nędzę polską, wykazują, że Polska, a ściślej klasa chłopska stoi na ostatnim miejscu. Tam można się doczytać ile chłop czego zużywa, a raczej czego nie używa, a używać powinien. Ta nędza wsi polskiej musiała wywołać taką reakcję. I tego możemy być pewni, że jak długo nie skończy się nędza wsi polskiej,

jak długo ta wieś nie otrzyma należnych jej praw w Polsce, tak długo musimy spodziewać się strajków chłopskich.

Tego biegu dziejowego, tej konieczności historycznej, że klasa chłopska musi uzyskać należne jej stanowisko społeczne w państwie naszym, nie powstrzymają żadne akty oskarżenia ani też żadne represje.

W końcu swego przemówienia obrońca wnioskuje o uwolnienie wszystkich oskarżonych od winy i kary.

7 ofiar katastrofy samochodowej

Na drodze Boryslaw — Drohobycz wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 7 osób.

Taksówka, prowadzona przez właściciela Meilocha Mendelsohna, przejeżdżając w Dereżycach przez most nad Ratozycą, z niestwierdzonych na razie przyczyn, gwałtownie skręciła i złamawszy drewnianą poręcz mostku, spadła z wysokości 3 metrów do rzeki.

Wszyscy pasażerowie w liczbie

7-miu odnieśli rany. Szofer wyszedł z wypadku jedynie z lekkim zadraśnięciem ręki.

Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Drohobycz. Są to: 44-letnia Adela Rappaport z Boryslawia, jej mąż 48-letni Saul Rappaport, właściciel warsztatów mechanicznych w Boryslawiu, 24-letni Michał Spunda z Boryslawia i 45-letni Juliusz Finkler, zredukowany urzędnik z Boryslawia.

LUDWIK WELH

70)

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

Doktor Boskoop swoim drobniem, kobiecem piśmem skreślił u przejmny list do pana van Trompa: „Wiem, że dla mnie i dla mojej skromnej wiedzy Pańska propozycja jest wielkim zaszczytem.

Czuje jednak, że nie poddam obowiązkom towarzyskim, związanym niewątpliwie z tem wysokim stanowiskiem.

Muszę dodać, że już się bardzo przyzwyczaiłem do Belawanu, przytem jak większość starych ludzi stałem się nieruchliwym konserwatystą.

Jestem przekonany, że Szanowny Pan nie weźmie mi za złe, jeśli ze szczerym żalem uchylę się od objęcia zaproponowanego mi stanowiska.

Dziękuję Panu za cenne dowody życzliwości, proszę przyjąć wyrazy szacunku.”

Pan Kernel van Tromp zgniotł ze złością list doktora Boskooopa i rzucił go do kosza.

Był wogóle bardzo zmartwiony i rozgniewany.

Próbę Garama unieszkodliwienia Boskooopa zatrutą igłą uważał za samowolę, źle pomyślaną w dodatku, która przy pewnych okolicznościach mogła spowodować wielkie przykrości.

Nadomiar złego komisarz Huysmans złożył meldunek o chorobie.

Van Tromp przyjąłby obojętnie tę wiadomość, gdyby nie to, że chorego nigdzie nie można było znaleźć.

Znikł.

Komisarz Huysmans, siedzący w kancelarii gubernatorstwa przy biurku i opracowujący papiery — zgoda.

Ale komisarz Huysmans chory,

i niewidzialny — to było bardzo nieprzyjemne.

Pozostawała znów Liliana Green.

Zdawało się jednak, że wszystko się sprzyściło przeciw van Trompowi.

Zaszedł wypadek, na jaki należy być zawsze przygotowany, gdy się powołuje kobietę do współpracy.

Liliana Green zakochała się i jak na złość w człowieka, który już raz przeszkodził — w Dominiku Osowskim.

Sprzątnięcie młodego malarza nie przedstawiałoby dla Garama żadnych trudności.

Wypadek z Gulumem nie należał do wyjątków.

Mógł więc bez osobliwych trudności usunąć z drogi młodego malarza, lecz nie zrobił tego, ponieważ znał dostatecznie kobiety: wówczas musiałby zrezygnować raz na zawsze z pomocy Liliany Green i narazić się tym samym tajemniczemu osobnikowi, z którym się bardzo liczył.

Po namyśle zrezygnował z porachunków z Osowskim i potrafił przekonać „Radę naczelną związków kupców kolonialnych”, że ina-

czej być nie może.

Wy tłumaczył im, że cudzoziemiec był poprostu pijany do nieprzytomności i jedynie dlatego się włamał do pokoju, w którym odbywało się posiedzenie.

Trudniej przedstawiała się sprawa z poszkodowanymi: cieżogodny Ah-Fong leżał do tej pory ze zlaną nogą; cieżogodni panowie Bakul i Simat Saparang byli oparzeni dotkliwie, gdyż na nich spadła prawie cała zawartość kosza z rozżarzoną węglą.

Kosztowało sporo trudu, by powstrzymać ich od samowolnych prób zemsty.

W końcowym rezultacie Garama prześladował wyjątkowy pech i utwierdziły go w tem mniemaniu ostatnie odwiedziny Liliany Green. Zapewniała usilnie, że się zajmie wyłącznie doktorem Boskooopem i że już zrobiła znaczne postępy w tym kierunku.

Przysięgłoby, że był to obietnica na odczepnego.

Postanowił po paru dniach odwiedzić ponownie zakochaną kobietę, użyć mocniejszych argumentów do otrzeźwienia jej i zmuszenia do ślepego posłuszeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

